

*Wojciech GROBELSKI*

*Centralny Ośrodek Szkolenia Straży Granicznej*

*im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego – Koszalin*

## **Z CYKLU „PODRÓŻE HISTORYCZNE”: SZLAKIEM OBROŃCÓW GRANIC II RZECZYPOSPOLITEJ**

*W Biuletynach Nr 3/2007 i 1/2008 zaprezentowane zostały dwie trasy. Pierwsza: prowadząca przez Wał Pomorski przez Piłę do Ujścia i druga: obejmująca Pomorze Gdańskie, Westerplatte i Hel. Celem naszej trzeciej wyprawy jest miasto powiatowe Chojnice leżące na dawnym pograniczu polsko – niemieckim oraz nieodległa miejscowość Krojanty. We wrześniu 1939 r. rejonu Chojnic skutecznie broniły nie tylko załogi miejscowych komisariatów Straży Granicznej, ale również ściągnięta z Kresów Wschodnich kompania saperów Korpusu Ochrony Pogranicza „Hoszczka”. Natomiast pod Krojantami już 1 września 1939r. miała miejsce pierwsza w tej wojnie szarża polskiej kawalerii przeciwko Niemcom.*

### **W obronie przygranicznych Chojnic i Pomorza – 1939**

**Trasa:** Koszalin – Chojnice (116 km) – Krojanty (123 km)

Wyjeżdżając z Koszalina kierujemy się drogą krajową Nr 11 na Poznań. W Bobolicach skręcamy w lewo drogą Nr 25 na Biały Bór (ok. 6 tys. mieszkańców). Miasteczko to w 1947 r. po przeprowadzonej w Bieszczadach Akcji „Wisła” zostało zasiedlone przez społeczność pochodzenia ukraińskiego. Dziś znajdują się tu m. in. szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum ukraińskie im. Tarasa Szewczenki. Biały Bór znany jest także jako siedziba Stada Ogierów Skarbu Państwa. Tu m. in. kręcono część zdjęć plenerowych do filmu „Pan Wołodyjowski”, w reżyserii Jerzego Hoffmanna.

Zbliżając się do Człuchowa wskazujemy na górującą nad miastem wieżę dawnego zamku krzyżackiego. Warto wiedzieć, iż była to druga po Malborku największa warownia krzyżacka na ziemiach polskich. Z dawnej potęgi została tylko wspomniana wieża, kaplica zamkowa i reszki murów zewnętrznych. W okresie międzywojennym Człuchów był ostatnim większym miastem po stronie niemieckiej. Do granicy z Polską było stąd zaledwie 9 km. Kilka kilometrów na południe, w miejscowości Wierzchowo (niem. *Firschau*) znajdowała się graniczna stacja kolejowa na linii Berlin – Królewiec i punkt przejściowy.

Nie wjeżdżając do Człuchowa, korzystając z obwodnicy omijamy miasto i wpadamy prosto w ulicę *Chojnicką* (droga Nr 22). Stąd już tylko niecałe 13 kilometrów do celu naszej podróży.



*Wrzesień 2006: uczestnicy podróży wojskowo – historycznej z 8 Koszalińskiego Pułku Przeciwlotniczego w drodze na pole bitwy pod Krojantami przed budynkiem dawnego Urzędu Celnego w m. Topole k. Chojnic (ze zbiorów autora).*

Dwa kilometry przed Chojnicami w m. Topole (Władysławek) uwagę naszą zwraca niewielki parterowy budynek z poddaszem stojący w zatoczce po lewej stronie drogi. To dawna siedziba polskiego Urzędu Celnego i posterunku Straży Granicznej przy tzw. drodze tranzytowej. Jeszcze chwila i wjeżdżamy do Chojnic.

Chojnice – miasto powiatowe w województwie pomorskim, liczące dziś około 40 tysięcy mieszkańców, to jedno z miast polskich o bardzo bogatej historii. Wzmiankowane po raz pierwszy w 1275 roku. W 34 lata później opanowane przez Krzyżaków, którzy ustanowili tu swoją administrację. W 1410 po bitwie pod Grunwaldem miasto na krótko zostało zajęte przez siły polskie. 18 września 1454 roku w pobliżu Chojnic rozegrała się bitwa, w której brały udział wojska polskie przeciwko wojskom zakonu krzyżackiego.



*Odprawa samochodu na drodze tranzytowej Człuchowo – Chojnice – Malbork (źródło: Czasy Nr 21–22. W V rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej. Warszawa 1933, s. 32.). Obok – ten sam budynek współcześnie (ze zbiorów P. Dickerta).*

Bitwa, zakończona zwycięstwem strony krzyżackiej, była epizodem wojny trzynastoletniej (1454 – 1466). Krzyżacy dysponowali armią składającą się z około 9000 jazdy i 6000 piechoty pod dowództwem Bernarda Szumborskiego, zaś po stronie polskiej było 16000 jazdy i parę tysięcy piechoty, w tym 500 najemników z Gdańska oraz 2000 najemników pruskich. Stroną polską dowodził Kazimierz IV Jagiellończyk. Dopiero po II pokoju toruńskim (19.X.1466) Chojnice zostają włączone do Polski. Potop szwedzki 1655 – 1660 powoduje poważne zniszczenia miasta, a kolejne pożary: 1733 i 1742 doprowadzają do jego zubożenia. Od I rozbioru Polski (1772) Chojnice znalazły się w zaborze pruskim. Do Macierzy powróciły dopiero po I wojnie światowej.

Muzeum Historyczno – Etnograficzne w Chojnicach mieści się w kilku średniowiecznych obiektach fortyfikacyjnych: wieżach, basztach obronnych i Bramie Człuchowskiej. Już ten fakt stanowi wyjątkowe spotkanie z historią. Około 45 minut w zupełności wystarczy, aby w jednym z tych miejsc przewodnik zaprezentował nam najbardziej interesujące pamiątki z dziejów miasta.

Chojnickie muzeum niestety nie posiada stałej ekspozycji poświęconej Straży Granicznej II Rzeczypospolitej, ale po uprzednim zgłoszeniu jest w stanie zorganizować doraźnie wystawę czasową. W zasobach muzeum znajduje się sporo zdjęć oraz dokumentów ofiarowanych przez dawnych strażników i ich rodziny. Co prawda, ze względu na ciasnotę pomieszczeń, brakuje odpowiedniego miejsca na urządzenie stałej ekspozycji i przeprowadzenie prelekcji, istnieje jednak możliwość wykorzystania w tym celu obszernej sali w pobliskim gmachu Starostwa Powiatowego.

Po wizycie w muzeum warto w Chojnicach obejrzeć budynek przy ul. Warszawskiej 13 – przedwojenną siedzibę Inspektoratu SG (dziś Komenda Powiatowa Policji) i dawną siedzibę Komisariatu SG przy ul. 31 Stycznia 50. W następnej kolejności udajemy się na dworzec kolejowy oraz w rejon wiaduktu przy ul. Angowickiej – miejsca walk w 1939 roku. Stamtąd wyruszamy do pobliskich Krojant (ok. 7,5 km).

### ***Chojnice jako miasto nadgraniczne***

Kończący I wojnę światową Traktat Wersalski z 28 czerwca 1919 roku przyznał Polsce m. in. Pomorze Gdańskie jednakże bez Gdańska oraz niewielki dostęp do morza. Przyłączenie tych ziem do Macierzy nastąpiło w styczniu 1920 roku. Wojsko Polskie zajęło Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Chełmno kierując się następnie w stronę Pucka.

Dnia 31 stycznia 1920r. przez zabytkową Bramę Człuchowską do Chojnic wkroczyły pododdziały 59 Pułku Piechoty Wielkopolskiej pod dowództwem ppłk. Stanisława Wrzalińskiego, które dokonały symbolicznego przejęcia władzy wojskowej i politycznej na rzecz państwa polskiego. O wydarzeniu tym przypomina dziś pamiątkowa tablica na średniowiecznej bramie.

Powiat chojnicki w okresie międzywojennym zajmował na Pomorzu Gdańskim najbardziej wysunięte geograficznie miejsce na zachód, tworząc ze swych granic półwysep, wdzierając się w terytorium niemieckie. W zachodniej i w północnej części powiatu, na długości 130 km biegła granica państwowa z Niemcami. Od 1920r. Chojnice były garnizonem 1 Batalionu Strzelców. Został on wydzielony w 1926r. z 66 Kaszubskiego Pułku Piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego jako samodzielna jednostka. Należała do niego młodzież kaszubska, która przedarła się przez kordon niemiecki i wzięła udział w powstaniu wielkopolskim. Tradycje jednostki oparto na dawnym batalionie szturmowym kpt. Stanisława Maczka z 1 Dywizji Jazdy, który wstąpił się w czasie konfliktu polsko – ukraińskiego i wojny polsko – sowieckiej 1920r.

Chojnice, leżące ok. 2 – 3 km od granicy były również siedzibą inspektoratu Straży Celnej, a od 1928r. Straży Granicznej. Inspektorat Graniczny mieścił się w budynku przy ul. Warszawskiej 13, zajmowanym dziś przez Komendę Powiatową Policji. Podlegały mu następujące komisariaty rozlokowane na terenie powiatu chojnickiego: Borzyszkowy, Brzeźno Szlacheckie, Konarzyny i Chojnice<sup>1</sup> oraz komisariat w Kamieniu Krajeńskim położony już w powiecie sępoleńskim.

---

<sup>1</sup> Mieścił się on w budynku Nr 50 przy dzisiejszej ulicy 31 Stycznia – przyp. Autora.



*Straż Graniczna na chojnickim Rynku – zdjęcie sprzed 1933r.  
(źródło: [www.historia.echojnice.pl](http://www.historia.echojnice.pl)).*

Granicę państwową wolno było przekraczać w miejscowościach, w których znajdowały się urzędy celne oraz w punktach przejściowych. W tych drugich jednak nie wolno było przewozić towarów.

Urzędy Celne istniały w Wojsku, Brzeźnie Szlacheckim, Kona-rzynach, Władysławku (Topole) i Chojnicach (dla ruchu kolejowego) oraz w Zamartem. Urząd Celný we Władysławku położony był przy drodze tranzytowej biegnącej z Niemiec do Prus Wschodnich. Graniczne punkty przejściowe rozlokowane były natomiast na terenie Glina i Nowej Karczmy.

Zgodnie z obowiązującymi ówczesnie przepisami, granica pań-stwowa była otwarta w porze letniej od godz. 7<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>, a w porze zimowej od godz. 7<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>. Inne przepisy respektowano w stosunku do ruchu kolejowego.

### ***W przededniu wojny***

Przygotowania obronne granicy na Pomorzu prowadzone przez polskie władze rozpoczęły się dość późno, co miało bardzo duży wpływ na przyszłe działania wojenne prowadzone na tym obszarze. Rejon Chojnic znalazł się w pasie działania Grupy Operacyjnej „Czersk” pod dowództwem gen. bryg. Stanisława Grzmota – Skotnickiego.



*Kontrola posterunków na terenie Inspektoratu Granicznego SG Chojnice  
(zdjęcie ze zbiorów Autora).*

W jej skład wchodziła Pomorska Brygada Kawalerii płk. Adama Zakrzewskiego, kilka samodzielnych batalionów piechoty i bataliony Obrony Narodowej. Zadaniem GO „Czersk” miało być opóźnienie natarcia wojsk niemieckich w pasie obrony w północno – zachodniej części Pomorza. Dnia 25 sierpnia powstał Oddział Wydzielony „Chojnice” pod dowództwem płk. dypl. Tadeusza Majewskiego, składający się z następujących jednostek:

- 18 Pułk Ułanów Pomorskich: d-ca płk. Kazimierz Mastalerz,
- 1 Batalion Strzelców: d-ca ppłk Gustaw Zacny,
- Batalion Obrony Narodowej „Czersk”,
- Batalion Obrony Narodowej „Tuchola”,
- kompania Straży Granicznej z Komisariatu SG Chojnice: d-ca kpt. Czesław Jarecki,
- kompania Straży Granicznej z Komisariatu SG Konarzyny: d-ca por. Piotr Marciniak,
- kompania saperów Korpusu Ochrony Pogranicza „Hoszczka”: d-ca kpt. Tadeusz Janiczek,

- 2 bateria 11 dywizjonu artylerii konnej,
- 1 dywizjon 9 Pułku Artylerii Lekkiej (ze składu 9 Dywizji Piechoty).

Zadaniem OW „Chojnice” była obrona Chojnic i okolic miasta. Na tym odcinku obrony polskie dowództwo spodziewało się największego naporu Niemców, dlatego 1 Baon Strzelców wraz z Baonem Obrony Narodowej „Czersk” obsadziły Chojnice i trwały w gotowości.

Strona niemiecka postrzegała Chojnice, stanowiące duży węzeł komunikacyjny, jako ważny punkt strategiczny. Jednoczesne zajęcie stacji węzłowych Chojnic i Tczewa, leżących na tranzytowej linii kolejowej Berlin – Królewiec, miało przynieść duże korzyści strategiczne, polegające na uzyskaniu bezpośredniego połączenia terytorium Niemiec z Prusami Wschodnimi, zaś wojskom polskim bardzo niekorzystne efekty w postaci odcięcia jednostek działających w północnej części Pomorza od tych, które walczyły na południu.

Niemcy liczyli na szybkie i względnie łatwe opanowanie Chojnic ze względu na ich przygraniczne położenie. Sprzyjającymi czynnikami miały być: zaskoczenie, przewaga militarna oraz informacje siatki wywiadowczej działającej na terenie miasta i okolic. Do ataku na Chojnice szykowała się 20 Dywizja Zmotoryzowana pod dowództwem gen. Mauritza von Wiktorina ze składu XIX Korpusu Pancernego gen. Heinza Guderiana.

### **Wrzesień '39 w Chojnicach**

W celu niespodziewanego opanowania Chojnic Niemcy postanowili zastosować fortel, polegający na podmianie pociągu pasażerskiego, który codziennie kursował na tej trasie, na pociąg pancerny z grupą szturmową.

Około godz. 4<sup>00</sup> dyżurny ruchu niemieckiej stacji kolejowej Wierzchowo (*Firschau*) zgłosił stronie polskiej odejście tranzytowego pociągu pośpiesznego relacji Berlin – Królewiec (*Königsberg*) do Chojnic. Około godziny 4<sup>15</sup> skład przekroczył granicę i o 4<sup>30</sup> poprzedzony opancerzoną drezyną (samochód pancerny *Sd. Kfz. 231* przystosowany do jazdy po torach – przyp. Autora) w gęstej mgle wjechał na stację w Chojnicach. Pluton szturmowy z PZ3 w pierwszym momencie zaskoczenia opanował dworzec, zamykając kolejarzy i pasażerów w poczekalni dworcowej.

Drezyna przejechała stację bez zatrzymania i kontynuowała jazdę w kierunku Rytla, gdzie została zniszczona po skierowaniu na bocznice, przez parowóz prowadzący pociąg ewakuacyjny. Jej załoga po

krótkiej walce została wzięta do niewoli przez polskich żołnierzy i kolejarzy. Tymczasem w Chojnicach zaalarmowane oddziały polskie przystąpiły do przeciwdziałania. Na dworzec wysłano piechotę wspartą armatą polową 75 mm.

Odwodowa kompania 1 Batalionu Strzelców niezwłocznie przystąpiła do ataku na stację kolejową. Armatę polową wz. 97 wprowadzono do budynku dworcowego skąd otworzyła ogień na wprost granatami przeciwpancernymi. Pociąg został zmuszony do opuszczenia stacji i wycofania się poza jej obszar i zasięg działa. Korzystając z mgły agresorzy zaczęli wycofywać pociąg ku granicy, jednakże odwrót udaremnił im polscy obrońcy. W momencie, gdy PZ3 znajdował się w pobliżu wiaduktu nad ulicą Angowicką, saperzy z kompanii KOP „Hoszczka” wysadzili wiadukt.

W rezultacie pociąg pancerny nie mógł kontynuować dalszej jazdy i był zmuszony zawrócić w kierunku Chojnic. Natomiast sytuacja w mieście została prawie opanowana. Niemieccy żołnierze zostali wyparci z okolic dworca i wycofali się do budynku stacyjnego. Zastaniając się wziętymi do niewoli Polakami, zdolali dotrzeć do pociągu pancernego, który niezwłocznie ruszył w kierunku granicy. Nie zdołał jednak do niej dojechać, gdyż wysadzono w powietrze wiadukt kolejowy nad szosą Lichnowską.

Do walki włączyła się 2 bateria 9 pal. Ostrzał okazał się skuteczny i po chwili trafiona została pierwsza wieża działonowa oraz wieżyczka obserwacyjna dowódcy pociągu. Pociąg znajdował się w ciągłym ruchu nie mogąc się wycofać w związku ze zniszczeniem torów w obu kierunkach. Maszynista jednak za późno w pewnym momencie zahamował i ostatni wagon pociągu spadł z wysadzonego mostu. Pociąg ugrzązł na nasypie. Do ostrzału włączyła się 1 bateria 9 pal i ogniem bezpośrednim rozbito pociąg. Zajął się ogniem, co zmusiło załogę do ucieczki. Ostatni pocisk 75 mm trafił prosto w ładunek amunicji artyleryjskiej wysadzając jeden z wagonów w powietrze.

Tymczasem na odcinku obrony GO „Czersk” jednostki OW „Chojnice” toczyły ciężkie walki na przedpolu miasta z nacierającymi głównymi siłami niemieckiej 20 DZmot, które były wspomagane przez miejscowe oddziały dywersyjne.

W celu skutecznego wykonania zadania płk T. Majewski przydzielony mu rejon obrony podzielił na 2 odcinki: północny i południowy, które stanowiły centrum obrony oraz utworzył 2 grupy osłony skrzydeł. Osłonę lewego skrzydła odcinka południowego zapewniał 18 Pułk Ułanów wraz z przydzieloną 2 baterią 11 dak. Odcinek obrony liczył prawie 8



km od południowego skraju Chojnic bronionych przez 1 Batalion Strzelców do wsi Zamarte obsadzonej przez pododdział Straży Granicznej.

Zmobilizowana komenda obwodu wystawiła do obrony miasta kompanię Straży Granicznej „Chojnice” pod dowództwem kpt. Czesława Jareckiego. Utworzono ją z następujących placówek: „Nierzychowice”, „Chojnice I.1”, „Chojnice II.1”, obsady komendy obwodu oraz plutonu wzmocnienia. Kompania obsadziła odcinek na północ od dworca kolejowego w stronę ulicy Człuchowskiej, gdzie okopała się. Już w czasie pierwszego ataku niemieckiego, od ognia artylerii śmiertelnie ranny został kpr. Jan Józwiak<sup>2</sup> (zmarł w szpitalu) oraz lekko ranny komendant obwodu Straży Granicznej ppłk Stanisław Kozubek. W okopach zginęli: plut. Władysław Wyrwała (zastępca dowódcy placówki „Chojnice I.1”) oraz kpr. Feliks Skraburski, a ciężkie rany odniósł kpr. Franciszek Brzeziński.

Pluton wzmocnienia z kompanii „Chojnice” został skierowany do Czerska. Jego dowódca, ppor. Franciszek Gorczyca został ranny i trafił do szpitala. Po wkroczeniu Niemców do Czerska został przez nich zastrzelony na łóżku szpitalnym. Podobny los spotkał kpr. Franciszka Brzezińskiego.

Zażarte walki trwały na odcinku między szosą do Charzyków a jeziorem. Dochodziło tam do bezpośredniej walki wręcz. Ostatecznie pierwsza linia obrony została przez polskie oddziały utrzymana do godz. 14<sup>00</sup>, kiedy 1 Baon Strzelców – odsłonięty od południa – musiał się wycofać na drugą linię obrony.

Wobec narastającej przewagi Niemców, aby nie dopuścić do całkowitego zniszczenia polskich wojsk, ok. godz. 14<sup>00</sup> gen. S. Grzmot – Skotnicki wydał rozkaz opuszczenia miasta oraz odwrotu 1 Batalionowi Strzelców (ok. godz. 15<sup>00</sup>) i Batalionowi ON "Czersk" (ok. godz. 17<sup>00</sup>) w rejon Rytła. Wraz z nimi wycofała się chojnicka kompania Straży Granicznej kpt. Jareckiego. Niemiecki pościg za wycofującymi się polskimi oddziałami powstrzymał 18 Pułk Ułanów Pomorskich pod dowództwem płk. Kazimierza Mastalerza, który zajmował pozycje na lewym skrzydle obrony Chojnic.

Kapitan Jarecki wraz z grupą strażników przebił się później przez pierścień okrążenia w Borach Tucholskich, jednakże podczas marszu do ośrodka zapasowego w Rawie Ruskiej w rejonie Brześcia nad Bugiem dostali się do niemieckiej niewoli. Udało im się zbiec, lecz po-

---

<sup>2</sup> Po mobilizacji stopnie służbowe Straży Granicznej otrzymały wojskowe odpowiedniki. Stopień kaprała był równoznaczny ze strażnikiem (tj. szeregowym SG) – przyp. Autora.

nownie wpadli w ręce Niemców w okolicach Góry Kalwarii, gdy udawali się do walczącej Warszawy.

### **Walki graniczne w rejonie Chojnic**

Na odcinku Konarzyn granicy broniła kompania Straży Granicznej zmobilizowana ze składu tamtejszego Komisariatu pod dowództwem por. Piotra Marciniaka. Walczyła ona z niemieckim batalionem 32 pułku *Grenzschutzu* przeszło 5 godzin, wycofując się następnie w rejon przesympków jezior Swornigaci i Małych Swornigaci. W czasie walk poległ m. in. kpr. Tomasz Musiał, a ppor. Kazimierz Bielecki i sierż. Ignacy Musiał dostali się do niewoli<sup>3</sup>. Później por. Marciniak wraz z grupą strażników przedostał się do Rawy Ruskiej. Walczył w batalionie cyklistów SG ppłk. Karola Bacza<sup>4</sup> jako dowódca 3 kompanii. Jego szlak bojowy zakończył się w rejonie stacji kolejowej Zielona k. Buska (okolice Lwowa), gdzie poddał się Niemcom.

Na odcinku komisariatu „Kamień” znajdowała się duża placówka „Zamarte”. Tam komendantem komisariatu był kpt. Jerzy Krafft. Ten komisariat jako jedyny w tym rejonie otrzymał dwa plutony wzmocnienia złożone z rezerwistów (120 ludzi). Prawie wszyscy strażnicy zostali wyposażeni w rowery. Kompania kpt. Kraffta znajdowała się na linii pomiędzy 18 Pułkiem Ułanów a oddziałami 9 Dywizji Piechoty. Na ten odcinek uderzyła niemiecka 2 DPZmot.

Na wskutek przygniatającej przewagi nieprzyjaciela, kompania zmuszona została do odwrotu w rejon Tucholi. Do ciekawych wydarzeń z Września '39 zaliczyć można... defiladę kompanii Straży Granicznej „Kamień” na rynku w Tucholi, którą zarządził kpt. Krafft dla podniesienia nie tylko morale swoich podwładnych ale i miejscowego społeczeństwa<sup>5</sup>.

Kompania wycofywała się następnie wraz z Armią „Pomorze” i w jej składzie uczestniczyła w bitwie nad Bzurą współdziałając z kawalerią dywizyjną 16 Dywizji Piechoty mjr. Stefana Mosińskiego. W końcowej fazie bitwy kompania podlegała płk. dypl. Świtalskiemu, a po rozbiciu jego zgrupowania 19 września, przekroczyła Bzurę i przez Puszczę Kampinoską przebiła się do Warszawy.

---

<sup>3</sup> K. Ciechanowski, *Walka pod Chojnicami 1 IX 1939 r.* [w:] Zapiski historyczne, Toruń Nr 2, 1962, s. 197.

<sup>4</sup> Ppłk Karol Bacza był do wybuchu wojny komendantem Śląskiego Okręgu Straży Granicznej – przyp. Autora.

<sup>5</sup> S. Rost, *Straż Graniczna w walkach o Chojnice 1939* [w:] Wojskowy Przegląd Historyczny, Nr 3, Warszawa 1989, s. 392.

W stolicy kompania kpt. Kraffta weszła w skład 360 pułku piechoty Obrony Warszawy pod dowództwem płk SG Jakuba Witalisa Chmury. W obronie stolicy walczyła aż do dnia kapitulacji.

Wojenne losy innych komisariatów chojnickiego obwodu były typowe dla epopei Polskiego Września. Zmobilizowane komisariaty: „Borzyszkowy”, „Brzeźno” i „Lipnica”, osamotnione, zostały odcięte przez oddziały niemieckie od Konarzyn i Chojnic. Brak jednoznacznych informacji, czy żołnierzom tych kompanii udało się przebić do przepraw na Wiśle. Wiadomo jedynie, że w obozie zagłady zginęli kpt. Ludwik Weigel (kompania „Lipnica”) i ppor. Czesław Chudziński (kompania „Brzeźno”).

\* \* \*

Po wejściu Niemców do Chojnic, dla jego mieszkańców rozpoczęły się sądne dni. Dnia 15 września dokonano pierwszej egzekucji trzech obywateli polskich w lesie miejskim, a 24 października odbyła się pierwsza masowa egzekucja w Dolinie Śmierci, gdzie łącznie w 1939r. rozstrzelano ok. 2000 mieszkańców Chojnic i okolic.

\* \* \*

### ***Zostały tylko ślady podków...***

Z Chojnic, trasą wrześniowych walk, ulicą Gdańską i dalej drogą Nr 22 kierujemy się na Czersk. W nieodległej miejscowości Krojanty (7,5 km od Chojnic) warto zwiedzić pobojuwisko, znane z przeprowadzonej tam ułańskiej szarży. Nietrudno trafić w to miejsce, bowiem z lewej strony drogi nie sposób przeoczyć pomnika z widoczną odznaką 18 Pułku Ułanów Pomorskich.

\* \* \*

Wobec groźby szybkiego zajęcia przez Niemców przepraw przez rzekę Brdę i odcięcia jednostek Armii „Pomorze”, dowódca Grupy Operacyjnej „Czersk”, gen. Stanisław Grzmot – Skotnicki w godzinach popołudniowych 1 września wydał rozkaz dla 18 Pułku Ułanów przeprowadzenia natychmiastowego przeciwnatarcia na oddziały niemieckie przemieszczające się drogą Chojnice – Rytel. Manewr ten miał umożliwić odwrót oddziałów polskich broniących rejonu Chojnic za Brdę i powstrzymanie przeciwnika na tym kierunku.

Dowódca 18 Pułku Ułanów, płk Kazimierz Mastalerz, po otrzymaniu rozkazu o kontrnatarciu, uznał za niemożliwe przeprowadze-

nie czołowego ataku i w związku z tym rozkazał, aby dwa szwadrony (tj. dywizjon kawalerii), wzmocnione dwoma plutonami, obeszły skrzydło nieprzyjaciela.

Na ich czele wyruszył mjr Stanisław Małecki. Plan ten wydał się na tyle nieprawdopodobny, że por. Grzegorz Cydzik, który jako oficer łącznikowy przywiózł rozkaz, nieśmiało zaprotestował. Pułkownik Mastalerz miał mu ponoć odpowiedzieć: – *Nie będzie mnie pan, poruczniku, uczył, jak się wykonuje niewykonalne rozkazy*<sup>6</sup>.

Około godziny 19<sup>00</sup> szwadrony polskiej kawalerii, wychodząc z Krojant, dostrzegły w niewielkiej odległości oddział niemiecki w trakcie odpoczynku (istnieje pewna nieścisłość, bowiem część historyków podaje, iż oddziały niemieckie były znakomicie przygotowane do boju – przyp. Autora). Był to II batalion 76 p.zmot. z 20 DZmot. Natychmiast zapadła decyzja o wykonaniu szarży.

Ułani w pełnym biegu dopadli wroga, siekąc szablami uciekających. Jednakże Niemcy szybko uporządkowali swoje szeregi i – kiedy szwadrony 18 Pułku w pościgu wpadły na rozległą polanę – od strony Chojnic ostrzelały je niemieckie samochody pancerne oraz granatniki, kładąc celny ogień na szarżujących.

Poczet dowódcy pułku wraz płk. Mastalerzem został już na początku zmieciony seriami karabinów maszynowych. Ułani wycofali się za najbliższe wzgórze, tracąc ok. 25 zabitych i 50 rannych z ponad 200 szarżujących. Polegli: płk K. Mastalerz (pierwszy zabity dowódca pułku podczas wojny) oraz rotmistrzowie Józef Świeściak i Wacław Godlewski.

Szarża odniosła także pewien efekt psychologiczny, o którym wspomina ówczesny dowódca IV Korpusu Pancernego gen. Heinz Guderian w swoich wspomnieniach:

„(...) Zastanawiałem ludzi z mego sztabu w hełmach bojowych, w trakcie ustawiania działka przeciwpancernego na stanowisku bojowym. Na moje pytanie, co ich do tego skłoniło, otrzymałem odpowiedź, że każdej chwili pojawić się może polska kawaleria, która rozpoczęła natarcie (...)”<sup>7</sup>.

Od 2001r. na polach pod Krojantami organizowane są przez Polski Klub Kawaleryjski i Fundację „Szarża pod Krojantami” we współpracy z urzędem gminy Chojnice inscenizacje szarży ułańskiej z września 1939r.

<sup>6</sup> C. Leżeński, *Zostały tylko ślady podków...*, Warszawa 1984, s. 47.

<sup>7</sup> H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 2007.

Odbywają się one w każdą pierwszą niedzielę września. Są one połączone z imprezami towarzyszącymi, jak składanie kwiatów pod pomnikiem przy drodze Chojnice – Czersk upamiętniającym szarżę ułańską, mszą, biegiem ułańskim, koncertem orkiestry wojskowej, występami zespołów artystycznych itp. Organizowana jest także konferencja naukowa dotycząca różnych wydarzeń z kampanii wrześniowej. Na uroczystości przybywają weterani wojenni i sami uczestnicy szarży oraz wielu turystów.

\* \* \*

### ***Śladami wojny z zakonem krzyżackim***

Bitwa pod Chojnicami rozegrała się 18 września 1454 roku w pobliżu Chojnic. Brały w niej udział wojska polskie przeciwko wojskom zakonu krzyżackiego. Bitwa, zakończona zwycięstwem strony krzyżackiej, była epizodem wojny trzynastoletniej. Krzyżacy dysponowali armią składającą się z około 9000 jazdy i 6000 piechoty pod dowództwem Bernarda Szumborskiego, zaś po stronie polskiej znalazło się 16000 jazdy i parę tysięcy piechoty, w tym 500 najemników z Gdańska oraz 2000 najemników pruskich. Tymi połączonymi siłami dowodził Kazimierz IV Jagiellończyk.

Polacy liczyli na to, że o losach bitwy rozstrzygnie w tradycyjny sposób ciężka polska kawaleria i nie zajęli się organizacją jednostek artylerii bądź większych jednostek piechoty. Bernard Szumborski zastosował jednak zupełnie inną strategię bitwy. Początkowo wszystko odbywało się tak, jak oczekiwał tego Kazimierz Jagiellończyk.

Polska ciężka jazda szarżowała skutecznie, przerywając linię krzyżacką, zabijając księcia piastowskiego Rudolfa Żagańskiego i biorąc do niewoli Bernarda Szumborskiego. Kawaleria krzyżacka próbowała przerwać linię polską i uciec w kierunku Chojnic, jednak piechota zerwała z tradycją i stawiała opór jednostkom kawalerii polskiej. Następnie niespodziewany atak z Chojnic zaskoczył tyły polskiej armii i wywołał panikę. Szumborski uciekł z obozu jenieckiego Polaków i zorganizował pościg. Setki żołnierzy polskich zginęło stratowanych w ucieczce lub utopiło się na pobliskich bagnach. Dominik Kazanowski ocalił króla i uprowadził go do Bydgoszczy.

Polska porażka była ogromna – 3000 ciał zostało na polu bitwy. Poległ m. in. Jan z Rożnowa, starosta kolski, najmłodszy syn Zawiszy Czarnego. Krzyżacy pojмали też 300 rycerzy, w tym trzech polskich dowódców: Mikołaja Szarlejskiego, Łukasza Górkę i Wojciecha Kostkę.

Po stronie krzyżackiej straty były minimalne: zginęło zaledwie 100 rycerzy. Pomimo zwycięstwa, dowódca Bernard Szumborski pozostał formalnie więźniem polskim, gdyż zobowiązywała go do tego obietnica złożona Polakom.

Grobelski Wojciech; Z cyklu „Podróże historyczne” szlakiem obrońców granic II Rzeczypospolitej, Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia nr 2/09, Koszalin 2009, s. 92 – 105.